

dy to poszukujemy środowiska, któreby zaspokoilo nasze upodobania. Zapisujemy się do towarzystwa śpiewaczego. Od tej chwili stale podlegamy przemożnej sile wrażeń piękna, będących udziałem chórzystów podczas dobrego wykonywania utworów. Opracowywanie pieśni z chórem przez dyrygenta-artystę, dającego chórowi wiedzę muzyczną, zapal, dokładne opanowanie utworów, subtelne zrozumienie kompozycji w najdokładniejszych szczegółach, jest dla chóru wielką i podniosłą, często mozolną pracą, która w swym ostatecznym rezultacie daje słuchaczom i nam wykonawcom wielkie zadowolenie, a więc i duchowy wypoczynek.

Widzimy zatem, że w latach młodzięńczych udział w chórze jest tylko zadowoleniem, wypoczynkiem i tylko czasem wymaga on poważniejszej pracy; natomiast udział w chórze ludzi dojrzałych jest i winien być poważną pracą, przenoszącą nas do wyżyn piękna, stwarzającą odczucie podniosłych wrażeń i duchowego wypoczynku.

FELIKS STARCZEWSKI

O POTRZEBIE BIBLIOGRAFII CHÓRALNEJ.

Jeżeli okaże się kiedykolwiek potrzeba wykonania jakiegobądź utworu, nie znajdującego się w spisie stałych, że tak powiedzieć, że laznych fundamentalnych utworów danego zespołu chóralnego na ziemiach polskich, lub na emigracji, napotyka się nieraz nieslycane, wprost nieprzewyciężone trudności, wobec których organizatorowie są bezsilni i ręce im opadają. Nietylko bowiem nie mamy szczegółowych spisów utworów chóralnych, nawet pisanych przez najbardziej renomowanych kompozytorów, ale też wielokrotnie bywamy w kłopotach, gdyż najczęściej nie wiemy, gdzie ich utwory są wydane, przez jakie firmy wydawnicze w kraju, lub zagranicą i gdzieby się dało je odszukać, a mianowicie w jakim zbiorze, czy bibliotece. A cóż dopiero mówić, gdy to się tyczy mniej śpiewanych — mniej wydatnych kompozytorów, i mniej znanych szerszemu ogółowi muzyków i amatorów, lub też znanych tylko w niektórych dzielnicach, albo nawet w niektórych miastach zaledwie w których mieli możność pracować stale, lub tylko prowizorycznie, tymczasowo. O wielu takich twórcach to już ślad niemal zupełnie zaginął, choćby ich utwory przedstawiały nawet pewną wartość nieprzeciętną i były przytem drukowane, czy to przez firmy wydawnicze, prowincjonalne nieraz, a zupełnie nieznanne w większych naszych centralach muzycznych, czy też wreszcie własnym nakładem owych twórców muzycznych. Do tego też